# *„ Ja i ZUO „Bomet”*

*„Urodziłem się na Mazowszu, w mieście Żyrardów, dnia 27.02.1939 roku. Po licznych wędrówkach po kraju, a to po Mazowszu, Kujawach, Ziemi Szczecińskiej i województwie łódzkim, zamieszkałem w Skierniewicach u rodziny mego ojca, Edwarda. Z tego miasta dojeżdżałem do ostatniej klasy szkoły zawodowej w Pruszkowie k./Warszawy. Szkołę tą ukończyłem w 1956 roku i wraz z bratem Edwardem w tym samym miesiącu wyjechałem przez Kutno i Poznań do Barlinka. Była to dziesiąta miejscowość w Polsce, w której mieszkałem powyżej jednego roku. Do szkoły podstawowej uczęszczałem w sześciu miejscowościach.*

*W Barlinku zamieszkałem wraz z ojcem i bratem na ulicy Górnej w jednym dużym pokoju. W pierwszym podejściu nie zostałem przyjęty do pracy w Zakładach Mechanicznych i Odlewni. Rozpocząłem więc pracę jako ślusarz w W.S.P. „Barlinianka”. Grałem i intensywnie trenowałem grę w piłkę nożną w Pogoni”. Już w lipcu 1958 roku za sprawą dyrektora Bagińskiego zostałem przeniesiony za porozumieniem stron do zakładu ptrzy ulicy Fabrycznej 6 tel.1. Pracowałem na Wydziale Takielunku jako ślusarz i następnie jako frezer.*

*W 1960 roku powołany zostałem do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Po złożeniu przysięgi w jednostce wojskowej w Choszcznie przeniesiony zostałem służbowo do Szczecinka, gdzie grałem w wojskowej druzynie trzeciologowej „Lechia”, a to za sprawą kolegi z Barllinka, Ryszarda Rudnickiego. Byłem jednocześnie sekretarzem tego wielosekcyjnego klubu wojskowego.*



*Po odbyciu służby wojskowej powróciłem do Barlinka i do pracy już w Zakładach Urządzeń Okrętowych. Był to lipiec 1962 roku. Zostałem zatrudniony na stanowisku frezera na Wydziale Wind i Bębnów – W3. Pracowałem na frezarce i obwiedniówce. Postanowiłem uzupełnić swoje wykształcenie, zapisując się do Technikum Mechanicznego dla Pracujących. W 1962 roku na zabawie zorganizowanej przez zakład z okazji Dni Morza poznałem moją przyszłą żone Dorotę, z którą pobralismy się 14.04.1963 roku. W tym też roku zostałem przeniesiony na stanowisko Kierownika Magazynów w Dziale Zaopatrzenia. Szkołę średnią ukończyłem w 1965 roku, otrzymując jednocześnie awans na Szefa Zaopatrzenia i Kooperacji oraz mieszkanie w bloku zakładowym na ul. Jeziornej 9, co zdecydowanie poprawiło sytuację mojej trzyosobowej rodziny. Objecie tak eksponowanego stanowiska powodowało liczne wyjazdy, tak do Warszawy, gdzie na ulicy Kruczej mieściło się Zjednoczenie Przemysłu Okrętowego, jak i na Śląsk, gdzie mieścila się na ulicy Dąbrowskiego Delegatura Z.P.O. oraz główni dostawcy stali dla zakładu.*

*Znamienne w skutkach były wydarzenia w latach siedemdziesiatych z uwagi na:*

- *protesty pracownicze w latach 1970 i 1976 roku,*
- *budowa nowego zakladu ZP1 i rozbudowa pozostałych,*
- *budowa dla potrzeb pracowniczych zaplecza mieszkalnego,*
- *wdrożenie do produkcji nowych grup wyrobów.*

*W tym to okresie pełniłem dalej kierownicze stanowiska związane z gospodarką materiałową.*

*Zaprzestałem czynnie trenować i grać w „Pogoni”, brałem jednak aktywny udział we wszelkich rozgrywkach zakładowych, tak w piłce nożnej, jak i siatkowej. Reprezentowałem także zakład w*

*spartakiadach Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego. W 1975 roku otrzymałem z puli zakładowej mieszkanie na ulicy Wodnej 1, gdzie zamieszkała moja cztereosobowa rodzina. W tym też roku stałem się użytkownikiem działki na ogrodzie im. Jana Kochanowskiego. Natomiast w 1978 roku wybrany zostałem na przewodniczącego ogrodu. Funkcję tą pełniłem długie lata.*

*Znamienny w skutkach był rok 1980, a to ze względu na protesty pracownicze na bardzo dużą skalę w całym kraju, a także w zakładzie ogłoszony został strajk okupacyjny. Normalizacja nastąpiła po podpisaniu porozumień z przedstawicielami Związków Zawodowych „Solidarność". Nie trwało to jednak długo. W grudniu 1981 roku ogłoszono wpro-wadzenie stanu wojen-nego. Sytuacja ta bardzo skomplikowała pracę w zaopatrzeniu. Podczas moich licznych wyjazdów widziałem przygnębionych i smut-nych ludzi w Kato-wicach, dzień po pacyfikacji Kopalni „Wujek", przygotowa-nia do protestów w Białymstoku, Szczecinie i innych miastach.*

*Lata osiemdziesiąte pod każdym względem były dziwne, a to ze względu na duże trudności w pozyskiwaniu materiałów, rosnącą inflację i niezadowolenie z sytuacji ekonomicznej w kraju. W tym to okresie moje córki rozpoczęły naukę w szkole średniej, by po jej ukończeniu kontynuować studia w Szczecinie.*

*W latach dziewięćdziesiątych nastąpiło ograniczenie produkcji dla Stoczni i zaniechanie produkcji zasuw okrągłych dla Rosji. Zgromadzone zapasy detali i półwyrobów na tą produkcję zostały przeznaczone na złom.*

*Duże zmiany nastąpiły w mojej rodzinie, gdyż w tej dekadzie przyszło na świat trzech moich wnuków i wnuczka. Zajmowanie się nimi sprawiało mi, jak i zonie, dużą radość i satysfakcję.*

*W takich to warunkach nastał miesiąc lipiec 1996 roku, czyli 40-ta rocznica pracy. Otrzymałem z tego powodu nagrodę jubileuszową. Wytypowany zostałem do odejścia na emeryturę. W miesiącu sierpniu tego roku oficjalnie pożegnany zostałem przez Dyrektora, a następnie przez współpracowników. Tak właśnie zakończyło się moje wieloletnie spotkanie z „Bometem" po przepracowaniu 38 lat, w tym 24 lata i pół roku na stanowiskach kierowniczych. Dale z żoną pracuję na działce. Uprawiam sport, ale nie piłkę, lecz tenis stołowy i cieszę się z osiągnięc i postepów wnuków i w nuczki w nauce i nie tylko.*

*Co zawdzieczam ZUO „Bomet"?*

- *awans na eksponowane stanowisko w młodym wieku,*
- *otrzymanie mieszkania na ulicy Jeziornej i zamiana na większe przy ulicy Wodnej,*
- *liczne nagrody pieniężne, dyplomy i listy gratulacyjne,*
- *medale rocznicowe i odznaczenia, w tym: „ Zasłużony dla „Bomet",*
- *przepracowanie 38 lat bez kar,*
- *otrzymanie asyganty na samochód."*

*Andrzej Szmidt, 2015 r.*